

Prof. dr hab. Ryszard Stachowski

Uniwersytet Vizja w Warszawie

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr. Jana Kornaja pt.  
„Indygenizacja kategorii *borderline* w polskiej psychopatologii  
w latach 1918–1989 w ujęciu psychologii historycznej Kurta Danziger’a“

W roku 2018 w krakowskiej oficynie Universitas światło dzienne ujrzała książka pod niepospolitym tytułem *Indygeniczna psychologia Słowian. Wprowadzenie do realnej nauki o duszy* pióra dwóch pracowników naukowych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu Andrzeja Pankalli i Konrada Kośnika. Występujący w tytule ich książki wyraz „indygeniczna“, będący spolszczonym pochodzenia łacińskiego angielskim wyrazem „indigenous“, był wówczas mało któremu spośród polskich psychologów znany. W rozumieniu autorów książki psychologia indygeniczna „polega na opisie i zrozumieniu specyficznej dla określonego narodu/plemienia (w tym wypadku Słowian) percepcji zjawisk psychicznych człowieka” (s. 15), a „prezentowane tu badania przecierają szlak nurtu indygenicznego w rodzimej psychologii“ (s. 14–15). W Polsce, jak zauważają autorzy, wciąż jest to jeszcze „perspektywa niszowa, wymagająca poświęcenia jej zdecydowanie większej uwagi przez środowiska akademickie“ (s. 81).

Odpowiedzią na ten swego rodzaju apel o zmianę owej „perspektywy niszowej“ jest procedowana rozprawa doktorska mgra Jana Kornaja. Nie jest ona wprawdzie dziełem przedstawiciela środowiska akademickiego, ponieważ jej autor, absolwent psychologii w Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu jest, jak sam mówi o sobie, praktykującym psychoterapeutą szczególnie zainteresowanym psychoanalizą, którego do podjęcia niniejszego tematu motywowała w dużej mierze chęć wzbudzenia w rodzimym środowisku psychoterapeutycznym namysłu nad historycznym i klinicznym charakterem kategorii psychopatologicznych – w tym wypadku kategorii *borderline* – oraz wpłynięcia na praktykę psychoterapeutyczną przez wzbudzenie autorefleksji nad językiem używanym przez psychoterapeutów, ale jest dziełem ze wszech miar znakomitym pod względem naukowym, które w niczym nie ustępuje wytworom umysłu akademickiego.

Przedmiotem przemyśleń naukowych mgr. Jana Kornaja, których owoc przedstawia przedłożona rozprawa doktorska, jest kategoria psychopatologiczna *borderline* wprowadzona do obiegu po raz pierwszy w roku 1921 przez Thomasa Veene’a Moore’a (1877–1969), amerykańskiego

benedyktyna, psychologa i psychiatrę, ucznia Wilhelma Wundta, dla nazwania stanów niemieszczących się ani w kategoriach nerwicy, ani psychozy, w jego artykule o czynnościach pomyłkowych (parapraksjach), z którego krótkim streszczeniem może się zainteresowany czytelnik zapoznać na stronach 42 – 43 omawianej dysertacji doktorskiej.

Wedle przyjętej przez doktoranta struktury narracji rekonstruuje on w pierwszej kolejności rozwój kategorii *borderline* w jej kontekście źródłowym, czyli w psychopatologii amerykańskiej, wyróżniając cztery okresy rozwojowe tej kategorii, żeby mieć punkt odniesienia dla przeprowadzenia z kolei analizy porównawczej rozwoju kategorii *borderline* w psychopatologii amerykańskiej i psychopatologii polskiej. Dla zidentyfikowania odmienności dynamiki rozwoju tej kategorii psychopatologicznej w Stanach Zjednoczonych i w Polsce doktorant lokuje ten rozwój w gruntownie źródłowo opracowanym kontekście historyczno-społeczno-kulturowym, żeby na tej podstawie móc dokonać rekonstrukcji procesu indygenizacji kategorii *borderline* w psychopatologii polskiej w latach 1918–1989 na podstawie modelu trzech faz procesu indygenizacji. Dla określenia struktury i kierunku postępowania badawczego doktorant opracował teoretyczne narzędzie badawcze, które miało posłużyć do opisu i wyjaśnienia indygenicznym teorii semantycznie pokrewnych amerykańskiej kategorii *borderline* w polskiej psychopatologii w przyjętym przedziale czasowym. To narzędzie powstało w wyniku adaptacji metodologii psychologii historycznej Kurta Danziger, w której jednym spośród podstawowych pojęć jest indygenizacja. Tutaj autor dysertacji używa poprawnego zwrotu „metodologia psychologii“, natomiast w innym miejscu (na przykład na s. 12, 36) jest już „psychologia historyczna Kurta Danziger jako metodologia badań historycznych w psychologii“. Jeśli to nie jest niefortunny skrót myślowy, to jest to oczywisty błąd kategorialny: utożsamienie co badam *versus* jak to coś badam. Jest już nieco lepiej, kiedy na s. 12 i innych czytamy: „Metodologia niniejszej rozprawy doktorskiej jest oparta na psychologii historycznej w jej wersji zaproponowanej przez Kurta Danziger“.

Niebudzącym wątpliwości osiągnięciem mgr. Kornaja jest przywrócenie pamięci o zapomnianym dziedzictwie przedwojennej psychopatologii polskiej oraz wskazanie na ważność badań historycznych nad ewolucją kategorii psychopatologicznych dla współczesnej psychologii i współczesnych praktyk badawczych związanych z kategorią *borderline*. Potwierdzeniem tego jest przeprowadzona profesjonalnie analiza obszernej polskiej literatury psychiatrycznej i psychologicznej obejmującej okres siedemdziesięciu jeden lat między rokiem 1918 i 1989 w kontekście równie obszernej literatury z zakresu historii *borderline* na świecie. Odwołując się do licznych źródeł historycznych interesującego go zagadnienia, doktorant uniknął niepożądanego

wpadnięcia w pułapkę whigizmu dzięki usiłowaniu patrzenia na przeszłość oczami tych, którzy ją tworzyli.

Autor recenzowanej rozprawy doktorskiej dołącza się dzięki niej do światowej czołówki naukowców prowadzących badania historyczne nad rozwojem różnych kategorii psychopatologicznych, jak dla przykładu histeria, schizofrenia, PTSD, osobowość mnoga i inne. Przyznaję, że nie znam innej światowej publikacji omawiającej z taką znajomością rzeczy oparty na psychologii historycznej Kurta Danzigersa oryginalny projekt badania historii kategorii *borderline* i na tak szeroką skalę jego kompetentną realizację. Natomiast z pewnością mogę powiedzieć, że choć w ostatnich latach pojawia się u nas coraz więcej prac poświęconych historii rodzimej psychopatologii, to rozprawa doktorska Jana Kornaja jest pierwszym profesjonalnym i twórczo opracowanym kompendium wiedzy o historycznych uwarunkowaniach psychopatologicznej kategorii *borderline* w lokalnym kontekście kategorii semantycznie z nią pokrewnych i kreatywnie osadzonej na fundamencie psychologii historycznej Kurta Danzigersa. Doktorant ma wszakże świadomość konceptualnych problemów związanych z kategorią *borderline*, w tym przede wszystkim kontrowersji związanych z kategorią zaburzenia *osobowości borderline*. Jego argumentacja na rzecz możliwości jej zaradzeniu jest przekonująca i zasługuje na rozważenie w ewentualnych przyszłych badaniach.

#### UWAGI DO DYSKUSJI

Nieocenionym walorem recenzowanej rozprawy doktorskiej jest to, że otwiera ona szerokie pole do dyskusji.

(1) Najpierw kwestia momentu importu amerykańskiej kategorii *borderline* do psychopatologii polskiej. Na stronie 147 doktorant pisze, że amerykańska kategoria psychopatologiczna *borderline* została importowana do polskiej psychopatologii za sprawą artykułu Mirosława Dąbkowskiego z 1981 roku. Natomiast kilkanaście stron dalej na stronie 162 znajduję, że na amerykańską etykietę „borderline“ po raz pierwszy w polskiej literaturze psychiatrycznej powołał się Leszek Welbel w swoim artykule z roku 1966, czyli piętnaście lat wcześniej (podobnie na s. 146 i 149), zanim problem kategorii *borderline* stał się znów przedmiotem zainteresowania polskich psychiatrów. A kiedy to się stało, przedmiotem tym stała się już amerykańska kategoria *borderline*, a nie przedwojenne, rodzime kategorie (s. 163). Niestety, poruszony przez Welbela problem musiał nie zasłużyć na uwagę polskiego środowiska psychiatrycznego, skoro jego artykuł nie tylko został pominięty milczeniem, ale wręcz poszedł w niepamięć (s. 131). Co prawda sam Welbel mógł się temu przysłużyć, skoro terminu *borderline* użył tylko raz, co mogłoby świadczyć,

iż nie widział w nim nic godnego uwagi (s. 128). Wszakże data publikacji ostała się zapomnieniu. Pytanie zatem o to, czy „pojawienie się po raz pierwszy“ u Welbela jest czymś innym niż „import“ u Dąbkowskiego uważam za zasadne, skoro ustalenie momentu importu amerykańskiej kategorii *borderline* do psychopatologii polskiej jest ważną częścią składową przeprowadzonego przez doktoranta procesu jej indygenizacji.

(2) Doktorant powołuje się na źródła bibliograficzne w języku obcym, chociaż są one dostępne w polskim tłumaczeniu. Tak jest w wypadku *Archeologii wiedzy* Michela Foucaulta oraz prac Sigmunda Freuda w serii *Dziela*, które swego czasu tłumaczył zmarły przedwcześnie Robert Reszke: „Kilka typów charakterów z pracy psychoanalitycznej“ w tomie X, „Charakter a erotyzm analny“ w tomie II oraz „Ja“ i „to“ w tomie VIII.

(3) Na s. 101 oraz przypis 27 mgr Kornaj napisał, że Julian Dretler (1905–1944) w roku 1936 w swojej pracy *O psychozach mieszanych* użył określenia „psychoza szałowo-posepnicza“, zamiast „psychoza maniakalno-depresyjna“. Warto dodać, że użył określenia, którego twórcą był nie on, lecz doc. dr medycyny Witold Łuniewski (1881–1943), pierwszy polski dyrektor Szpitala Tworowskiego, lekarz sądowy, uważany za prekursora polskiej szkoły psychiatrii sądowej i psychiatrii penitencjarnej. W roku 1928 w *Roczniku Psychjatrycznym* (zeszyt VII, s. 1 – 52), którego redaktorem był Jan Mazurkiewicz (1871–1947), ukazał się artykuł Łuniewskiego pod tytułem „Psychoza szałowo-posepnicza w kazuistyce sądowo-psychjatrycznej“. Jego autor zaproponował tam spolszczenie nazwy „psychoza maniakalno-depresyjna“ na *psychoza szałowo-posepnicza*. Jak wyjaśniał, przymiotnik *maniakalny* pochodzi od słowa greckiego *μαίνω* (*maino*), które znaczy „szaleć“, zatem słowo *mania* to „szał“. Stąd słowo „maniakalny“ odpowiada słowu „szałowy“. Natomiast słowo „melancholia“ zdaniem Łuniewskiego zostało już pięknie przetłumaczone na staropolskie słowo „posepnicza“ i dlatego jest znacznie lepsze od używanej przez niektórych autorów „zadumy“. Posepność to stan uczuciowy, zaduma raczej intelektualny.

(4) Skoro, jak czytam na s. 24 dysertacji, nie da się wyróżnić prototypowej kategorii *borderline* (dlaczego?), to może da się znaleźć prototyp indygenizacji, albo lepiej: idei indygenizacji? Moją opartą na przypuszczeniu odpowiedź na to pytanie znajduję u polskiego lekarza internisty, teoretyka logiki i psychologii Władysława Biegańskiego, żyjącego w latach 1857–1917, który w roku 1897 opublikował nakładem drukarni Olgebranda i Synów w Warszawie rozprawę pod tytułem *Zagadnienia ogólne z teorii nauk lekarskich*.

We *Wstępie* do niej Biegański ma za złe tym polskim lekarzom, którzy „zamiast konsekwentnie rozwijać i gdzie należy dopełniać pojęcia swych poprzedników, oddali się całą duszą propagandzie poglądów i zasad, żywcem zapożyczonych od naszych sąsiadów z zachodu“.

(Biegański, 1897, s. i–ii). Owo „przeżuwanie myśli cudzoziemskich autorów zabiło ufność we własne siły i, co za tem idzie, zabiło wszelką oryginalność“. Jest to zdaniem Biegańskiego „znana powszechnie l'inproductivité slave [słowiańska nieproduktywność]“ (Biegański, 1897, s. ii), na którą złożyło się wiele przyczyn. Spośród tych, „które już dziś wspólnymi siłami usunięte być mogą“, Biegański wymienia na pierwszym miejscu brak swojskiej tradycji. Jak pisze dalej, „[n]auka u nas była zawsze, od wieków towarem importowanym; to, co tworzyliśmy, powstało zawsze pod wpływem echa, dobiegającego do nas z zachodu, pod wpływem idei, które tam właśnie swój początek wzięły. [...] [B]yliśmy echem zachodu, lecz echem wiecznie spóźnionem. [...] Kiedy echo jednego hasła przebrzmieje, nasłuchujemy drugiego; sami hasła dać nie umiemy“. (Biegański, 1897, s. iii–iv). I w tym właśnie „kryje się tajemnica naszej nieprodukcyjności naukowej“, owej l'inproductivité slave.

Tej kulturowo zakorzenionej niepochlebnej ocenie kondycji rodzimej nauki lekarskiej Biegański przeciwstawia coś, w czym hipotetycznie upatruję antycypacji semantycznie zbieżnej idei współczesnej nam indygenizacji: wprawdzie wszystkie nasze poprzednie prace były bezsprzecznie echem zachodu, to przecież „echem z pewnym poddźwiękiem swojskim“. (Biegański, 1897, s. iv). „Trzeba tylko umieć – ciągnie dalej Biegański – uchwycić ten odcień echa, a kto wie, może w tym odcieniu poznalibyśmy szept naszego boru, naszych szarych pól?“ (Biegański, 1897, s. iv). Trzeba tylko szukać swojskiej myśli, swojskiej idei przystosowanej do naszych nawyknień, do naszej słowiańskiej organizacji umysłowej, która „różni się, bądź co bądź, bardzo wybitnie od organizacyi umysłowej Niemca, Anglika“. (Biegański, 1897, s. v). I dalej: „Tam więc, gdzie te czynniki naszej organizacyi umysłowej wchodzą w grę, Słowianin może dorównać, a nawet przodować swym sąsiadom. Myśli i idee, przystosowane do naszej organizacyi, mają więcej szans dalszego rozwoju, aniżeli idee obce, jeszcze nie przystosowane. Dla tego też powinniśmy, jak sędzę, szukać w dziełach naszych poprzedników tych właśnie idei, starać się odnaleźć zagubioną lub przerwaną nić tradycyi i na nowo ją nawiązać. Wówczas potrafimy może, jeżeli nie tworzyć nowe drogi dla nauki, to wśród dróg znanych odnaleźć najodpowiedniejszy dla nas kierunek, w którym postępując, raz przecież zdążyć będziemy mogli za ogólnym postępem wiedzy i, co najgłówniejsza, wniesiemy do tego postępu pewien właściwy nam pierwiastek“. (Biegański, 1897, s. v). W tekście Biegańskiego takie wyrażenia jak towar importowany; idee, które z zachodu swój początek wzięły; swojska idea przystosowana do naszej słowiańskiej organizacji umysłowej, do naszych nawyknień; echo zachodu z pewnym poddźwiękiem swojskim; idee obce jeszcze nieprzystosowane; właściwy nam pierwiastek, wydają mi się semantycznie pokrewne

charakterystycznym składnikom współczesnego języka procesu indygenizacji. Jeśli zatem moje przypuszczenie jest słuszne, to mielibyśmy za prekursora idei indygenizacji naszego rodaka.

Zapewne mimowolnym nawiązaniem do wypowiedzi Biegańskiego była pewna wypowiedź Jana Mazurkiewicza z roku 1935 na temat polskiej psychiatrii, którą przypomniał Stefan Borowiecki (1881–1937) w swoim artykule z tego samego roku: „psychjatrja polska nie istnieje. [...] dzisiaj t. zw. psychjatrja <pol ska> jest jeszcze tylko echem i przetrawieniem psychjatrji nawet nie międzynarodowej, ale psychjatrji niemieckiej“. (Borowiecki, 1935, s. 31). Na marginesie dodam, że Borowiecki nie zgadzał się z Mazurkiewiczem, ponieważ jego zdaniem można było mówić o polskiej psychiatrii jako o zbiorowym, narodowym przedsięwzięciu naukowym.

A kilkadziesiąt lat później te wypowiedzi odbijają się echem w przywołanej przez doktoranta książce Jana Bilikiewicza (1901–1980) i Jana Gallusa (1902–1993) *Psychiatria polska na tle dziejów* z 1962 roku, w której tłumaczą oni, dlaczego nazwiska polskich psychiatrów nie pojawiają się w międzynarodowych podręcznikach: „jeśli nazwiska [polskich – przyp. J. K.] psychiatrów nie są, tak często jak na to zasługują, cytowane w literaturze międzynarodowej, to głównie z powodu problemów językowych i naszej własnej niezdolności do należytego popularyzowania naszych odkryć naukowych“. (Bilikiewicz i Gallus, 1962, s. 181).

## KONKLUZJA

Po dokonaniu skrupulatnej pod względem zarówno merytorycznym, jak i formalnym analizy przedłożonej mi do oceny rozprawy doktorskiej, której wynik przedstawiłem wyżej, stwierdzam, że rozprawa doktorska mgr. Jana Kornaja pt. „Indygenizacja kategorii borderline w polskiej psychopatologii w latach 1918–1989 w ujęciu psychologii historycznej Kurta Danzigers“ spełnia określone w art. 187 pkt. 1 i 2 Ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce* wymagania stawiane pracom doktorskim i może być przedmiotem dalszego postępowania w przewodzie doktorskim.

W moim odczuciu poniższe słowa wspomnianego tutaj Władysława Biegańskiego z roku 1897 najwierniej oddają istotę recenzowanej rozprawy doktorskiej: „Nie odgrzebujemy więc przeszłości, która niewątpliwie już umarła, lecz stare a dobre myśli ratujemy od zapomnienia, godząc je z nowoczesnymi poglądami“. (Biegański, 1897, s. ix).